

# KOBIETA W DOMU I SALONIE



**-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-**

Nacz. Redaktor: J. KONARSKI. W zastępstwie: ST. ZACHARIASIEWICZ.  
Redaktorka: JANINA KOSSAK-PELEŃSKA.

Wydawca: SPÓŁKA AKCYJNA WYDAWNICZA  
Adres: Lwów, Chorążczyzna 31.

Nr. 3.

Dodatek tygodniowy do Nr. 7432 z dnia 29. maja 1925.

## POGADANKI.

O czym pogawędzimy dziś Miłe Panie?...  
Możebyśmy tak pomówiły trochę o grzeczności?...

Widzę ją, twarzyczka pani okrywa się rumieńcem oburzenia,...

— O grzeczności, dziś?... Wyrażenie to już jest doprawdy anachronizmem w naszej epoce... Dzisiejsze pokolenie mężczyzn zupełnie tego pojęcia nie ma w swoim repertuarze. Umieją jedynie okazywać kobiecie swoje upodobanie w niej w sposób arogancki i obrażający — albo lekceważyć ją zupełnie, nie zwracać na nią uwagi, jakby była nie osobą, której się winno pewne względy, ale jednym z elementów otoczenia... Dawna rycerska grzeczność, wytworna galanterja dla dam, znikła z powierzchni ziemi i jak mi się zdaje, nic jej wskrzesić nie zdoła... Dziś mówić o grzeczności, to wywoływać duchy...

...A pani znów sądzi, że dobrze jest, tak jak jest, bo za cenę tych w gruncie rzeczy czczych formalnostek, uprzedzających względów dla dam w życiu towarzyskim, otrzymałyśmy równouprawnienie społeczne i polityczne, zdobyłyśmy ten walor, że mężczyzna uznaje w kobiecie równego sobie człowieka?

...I jedno zdanie i drugie nie jest osobistą pań własnością, nieprawdaż? Spotykamy się z niem aż nazbyt często i... co już jest nieco dziwniejsze, bywa i tak, że raz jedno, raz drugie wychodzi niejednokrotnie z tych samych ust niewieścich — stosownie do okoliczności... Bo przyznać trzeba, że nawet kobieta XX. wieku i to powojenna, nie przestała sądów swych wyprowadzać z nastrojów...

Ale pozwólcie sobie panie powiedzieć... I pierwsza i druga z Was i ma rację i niema jej tak zupełnie, jakby się to na pozór zdawało...

Zacznę od polemiki z drugą z moich Interlokuterek...

Czy jest Pani tak pewna tego, że za cenę tych grzecznostek mężczyzna uznał w nas równego sobie człowieka?... Żeby tę kwestję zgruntować, na to trzeba osobnego dzieła — musnę więc tylko lekko o jej powierzchwnię... Skądże w takim razie bierze się to lekceważenie, a przynajmniej niedocenywanie pracy naszej publicznej i zawodowej, to spychanie i odpychanie nas wszędzie tam, gdzie murzyn spełnił już swoją powinność?...

A co do zdania pierwszego?... to znowu zdaje mi się, że jest ono zbyt pesymistyczne... Ryzykuję twierdzenie, że grzeczność jednak tak zupełnie nie umarła i że są jeszcze grzeczni mężczyźni na świecie...

Ale tu zwrócę Paniom uwagę, że jakkolwiek oba zdania, wypowiedziane przez Was, zdają się ujmować kwestję z tak zasadniczo różnych punktów, to w jednym przecież spotykacie się ze sobą... Obie mówicie tylko o grzeczności mężczyzn...

Widzę więcej zdziwienia niż pomieszania na Waszych twarzach...

I to jest wysoce charakterystyczne... Nasze panie... i to podkreślam specjalnie — nasze panie, Polki, mają głęboko wszczepione przekonanie, że

grzeczność obowiązuje tylko mężczyzn... W każdej z nas jest coś z królowej, której łaską jest przyjmować hołdy... A jeśli raz, jako kobieta postępująca „równouprawniona“ zeszła z piedestału królewskości, no to — o ile o tem chwilowo nie zapomni — uważa grzeczność za odrzucony przez epokę demokratyczną przeżytek. — O tem aby ją podjąć w swe delikatne ręce i wnieść jako klejnot o czystym blasku w szarość życia codziennego, mało która pomyśli...

...Nie wierzycie mi Panie?...

Weźmy kilka przykładów, ot tak mimochodem...

Mężczyzna, nieraz i poważniejszy wiekiem ustępuje w tramwaju miejsca młodej osobie... (podkreślam: młodej, bo starsze są zazwyczaj grzeczniejsze). Na dziewięć dziesiątych wypadków osobka sadowi się na opróżnione miejsce nawet bez drgnięcia ust, nawet bez skinienia głową w stronę

uprzejmego pana... Albo też młodej osobie wypadła na ulicy z rąk torebka, chusteczka, czy inny przedmiot... Mężczyzna przechodzący schyla się i podnosi... Dama przyjmuje z miną obrażonego majestatu i dumnie przechodzi mimo... Albo w teatrze... Młoda osobka spaźnia się (to się często zdarza młodym osobkom). Wchodzi w ostatniej chwili, gdy już widownia zaciemniona a wszystkie miejsca zajęte... Jeśli na drodze do jej miejsca siedzą panowie a nie porwą się natychmiast z foteli, by zrobić jej miejsce, to upomina się o to w sposób nie mający nic wspólnego z wersalską dworskoscia a i potem w antraktach rzuca na nich piorunujące, pełne indygnacji spojrzenia...

A konkluzja?... Medice cura te ipsum! — Jeśli Wam moje Panie zależy na wprowadzeniu szacownej cnoty grzeczności w życie współczesne, to zaczynajcie od siebie. Baczcie, abyście były same uprzejme i grzeczne. J. P.

## Z DZIEDZINY MODY.

### O kapeluszach.

Małe kapelusiki, zasunięte niemal do połowy twarzy i obciskające szczerne główkę pięknej pani, zdawały się w tym roku opanowywać niepodzielnie



Wielki kapelusz z fantazyjnej pleśni, podszyty krepą chińską i podpięty od spodu pękiem kwiatów.

świat mody, tem więcej, że nadają się one istotnie wybornie do obecnej linii sukien. A jednak powtarza się tym razem zjawisko, obserwowane corocznie: w pierwszym sezonie wiosennym nosi się kapelusze

małe, których rolę spełniały w latach ubiegłych sakramentalne toki, ustępujące dziś miejsca kłoszom i hetmom, jeśli nie miękkim czapczkom — w okresie późniejszym natomiast hegemonię zdobywają formy wielkie...



Kapelusz z pastelowej „bang kok“, opasany ciemniejszą aksamitką i ozdobiony rozetą kwiatową.  
Kapelusz z lila krepy chińskiej, z przybraniem w kolorze fiołkowym i pomarańczowym.

I jest to zupełnie racjonalne. Bo gdy gorące promienie słońca przypuszczają atak do twarzyczek, grożąc nie zawsze pożądaną opalenizną lub co znacznie dla urody, niebezpieczniejsze, inwazją brzydkich pie-



gów, to zupełnie na miejscu mogą być tylko kapelusze, osłaniające twarz a nawet odsłonięte części biustu, od złotych grotołów.

To też wystawy naszych magazynów kapeluszy potwierdzają wieści, dochodzące nas z zagranicznych centrów mody. Coraz mniej na nich małych fasoników — wypierają je formy duże. I już opodobanie modnego świata zwraca się ku nim, już uznaje się je za najbardziej smart. Ale bo są one naprawdę prze-



Oryginalny kapelusz sportowy z pleśni włosiennej i aksamitu.

śliczne. Są to prawdziwe ponematy z bajki, łączące wdzięk z prostotą. Bo choć ma modny kapelusz składa się wiele ozdób i przyborów, jednakowoż są one tak zaaranżowane, żeby unikać wrażenia co do przeladowania.

Co do materiału na kapelusze, to panuje tu ogromna różnorodność: crêpe de chine'a zajmuje w dalszym ciągu poczesne miejsce. Obciąga się nią bądź cały kapelusz, bądź też kombinuje się ją z rozmaitemi pleśniami słomkowymi i fantazyjnymi, naszytciem wstążkowym i t. p. Bardzo ulubioną nowością są plecienie włosienne a nawet całe kapelusze z włosienia, które mają zaletę nieporównanej lekkości.

Włosień wypiera w wielu wypadkach zbyt już spowszedniałe letnie kapelusze z pilśni, bo posiada wiele jego zalet a przewyższa go przewiewnością.

Pilśniowe kapelusze zresztą mają w lecie swoją rację jedynie nad morzem lub w górach i wogóle do turystyki i sportów. Wielkie powodzenie zyskała sobie słoma, zwana „bang kok“. Jest ona lekka, elastyczna i bardzo efektowna. Ma tylko tę wadę, że jest droga. Dlatego zaczęto wyrabiać jej imitacje, ale że nie są zbyt udane.

Wracając do kapeluszy letnich w całem tego słowa znaczeniu musimy się zająć kwestją ich przy-

brania. Panuje tu wielka różnorodność: klamry, szpilki, kwiaty jedwabne, aplikacje z aksamitu egzetki i rajery a wreszcie aksamitki i wstążki. Wstążka ma w obecnym czasie największe powodzenie i może tworzyć zarówno najwięcej fantazyjnie jak też najsłabsze przybranie zależnie od upięcia.

Aksamitka zdobyła sobie także wielkie zastosowanie przy letnich kapeluszach. Ubiera się więc lekkie kapeluszy włosienne, używa jako tło uwydatniające wdzięk rozety kwiatowej...

Najmodniejsze są kapelusze jasne, żółtawe, obok fioleto i cyklamenu, bardzo ładnie wyglądających do toalet białych. Jednakowoż prawidłem elegancji jest kapelusz przystosowany do sukni. Jest to trochę trudne do osiągnięcia, lecz tu powinno się przyjąć zasadę, że lepiej jest nie mieć zbyt wielu toalet ale mieć je za to należycie skomplikowane... literalnie od od stóp do głów, od kapelusza aż po pończoszki i buciki.

Nina.



Modne drobiazgi toaletowe.

Do harmonijnej całości toalety należą takie akcesoria jak perły i korale fantazyjne na szyję, kreczki, dewizki broszki i t. p. drobiazgi, które również ulegają nakazom mody. Nie chodzi teraz o ich drogocennosc — ale o to żeby były modne. Imitacje królują — ale imitacja, trzeba to przyznać tak piękna, że nikt jej nie rozpozna od klejnotów prawdziwych.

Nina.

Najpiękniejsze, najbardziej regularne rysy, czysta delikatna cera, nie pomogą, jeśli potworzą się fałdy około ust, jeśli zarysuje się obwisła linia drugiego podbródka, jeśli czoło przetną brzydka fałda.

By uniknąć tych wszystkich znamion odlotu młodości wystarczy chcieć i mieć cierpliwość.

Masaż twarzy i całego ciała działa w tej mierze zapobiegawczo, a działanie jego jest tak skuteczne, że dziwić się doprawdy wypada, że stosunkowo tak niewielka liczba kobiet ucieka się do tego środka zatrzymującego ten najcenniejszy dar życia kobiecego, to jest młodość i urodę.

Powód tego leży prawdopodobnie w pewnym niedowierzaniu, wynikłem z małego obznajomienia się z tymi zabiegami, które co prawda wymagają czasu, cierpliwości i wytrwałości.

Alfa.

## Na bzu woni.

Zrabowane wichrem wonie  
Gdzieś z liljowych płyną bżów,  
Jak to woła — tętni — płonie,  
Odrodzone słońcem znów.

Więc na ścieżaj otwórz serce,  
Kiedy taki wonny maj...  
Niech nie tonie myśl w rozterce,  
W cudnych marzeń szlij ją kraj

Kochaj, szalej, póki wiosna  
I beztroska młodych sił,  
Niech rozkoszna pieśń miłosna  
Poi czarem krew twych żył.

Bo gdy przyjdzie życia jesień,  
Z bżów opadnie zwiędły liść  
A z Twej duszy moc uniesień,  
W chłód i mroki musisz iść.

## WIELKIE I MAŁE ZAGADNIENIA.

### Co to jest skromność niewieścia.

Nasza ankieta na powyższy temat wywołała w gronie naszych Czytelniczek żywe zainteresowanie, czego dowodem liczne odpowiedzi nadesłane do redakcji.

W dzisiejszym numerze rozpoczynamy druk najtrafniejszych sądów w tej mierze.

Która kobieta jest prawdziwie skromna?

Mojem zdaniem, ta, która o swojej skromności sama nawet nie wie — a przede wszystkim, która o niej mówi...

Znam kobiety, które na każdym kroku podkreślają swoją skromność. zapytane o zdanie, odpowiadają: — e, cóż tam ja, mój kobiecy sąd nic nie znaczy, lub w inny sposób tak się zastrzegają i wymawiają, że zmuszają interlokutora do zaprzeczeń i zapewnień, że i owszem, zdanie pani jest bardzo cenne i t. p.

Tego rodzaju zasłanianie się niekompetencją jest uchylaniem się od odpowiedzialności za siebie samą, a nie skromnością. Czasami zaś przeciwnie bywa chęcią wywołania komplementu. Naturalność i prostota, zachowanie swej godności bez zwracania na siebie uwagi, to są cechy prawdziwej skromności. Jana.

Skromność kobieca, to subtelny odruch, który przejawia się w każdym słowie i każdej czynności. Kryje się pod różnymi nazwami — To, co u kobiety nazywamy wdziękiem, delikatnością, czy estetycznym ruchem, to wszystko objąć można tem mianem — skromność kobieca. Z.

Jedna z czytelniczek odznacza się pesymizmem w stosunku do dzisiejszej kobiety i mówi:

Skromność kobieca to kwiat o delikatnej woni, subtelny i wrażliwy... Czy może on rozkwitać dziś gdy kobieta brutalnie idzie w życie, rozpychając się na równi z mężczyznanami o zdobycie lepszego miejsca przy żłobku? Gdy w tem życiu pełnym gwaru i chaosu natyka się na obrazy i fakty, słyszy zdania i wyrazy, które na ten delikatny kwiat skromności działają jak zabójczy samum pustylny. Niestety dziś skromność kobieca należy do tych kwiatów cieplarnianych, które wyginęły, zdane na niesprzyjające sobie warunki... Iga.

## Z HYGIENY I PIELĘGNOWANIA URODY.

### Czy kobieta musi się starzeć?

Wiosna, okres przepięknych, wypełnionych słonecznością dni, to okres, wyczekiwany zawsze z utęsknieniem i witany przez wszystkich z zazdrością... A jednak wiele kobiet nie z samem tylko uczuciem rozradowania wita te piękne dni... W pełnym świetle dnia, gdy o wieczornych stonowaniach szczegółów mowy być nie może, występują jaskrawo wszystkie niedostatki urody, najłżejsza zmarszczka staje się widoczna, żółtość, cera zwiędła, nie da się zamaskować warstwą pudru i szminki. I wogóle wszystkie te sztuczne poprawki za pomocą ołówka, puszka, pomadki, pędzelka i tym podobnych cichych sprzymierzeńców, którzy w tajnikach gotowalni pomagali tak dzielnie do stworzenia tej nienaganej piękności, jaka czarowała otoczenie na sali balowej, czy też w świetle kinkietów teatralnych — teraz okazują się nie do użycia a często przeciwnie nawet podkreślają to, coby się ukryć chciało...

A przecież kobieta chce i pragnie podobać się nie tylko mężczyznom ale całemu światu, nawet swoim najserdeczniejszym przyjaciółkom, które jak wiadomo, mają zawsze oko najbystrzejsze.

Należy zatem szukać środka, któryby był zdolny stworzyć, nie nietrwały pozór urody ale rzeczywiście poprawić braki i niedostatki, usunąć ślady przemęczenia pracą czy rozrywkami, stanąć do walki z destruktywną robotą czasu...

Zamierzenie takie było tylko próżnym marzeniem naszych poprzedniczek. Mimo wszystkich niezawodnych przepisów na zachowanie urody i cudownych maści przekazywanych z pokolenia na pokolenie, granica młodości nie pozwalała się przesunąć zbyt daleko...

W szczęśliwszem położeniu jest kobieta współczesna. Hygiena i medycyna kosmetyczna dostarczają jej sposobów, pozwalających na uchronienie si: do wieku niemal nieograniczonego liczbą lat przeżytych, od tych wszystkich znamion, które noszą tak brzydka nazwę starzenia się...

Możność taka nie jest dziś bajką alchemika lub kuglarza... zdobyła go nowoczesna higiena w umiejętnie przeprowadzanym masażu twarzy i ciała, w stosowaniu naparzań i w oóle hydroterapii, przy pomocy odpowiednich składników chemiczno kosmetycznych a wreszcie metod elektrycznych i świetlnych.

Wszystkie te środki mają za zadanie usunąć w pierwszej linii nieczystości skóry, trądziki, liszaje, wagi i wszelkiego rodzaju wypryski, zapewnić skórze należyłą transpirację, usunąć zgubne skutki zatkania potów oraz wprowadzić w powierzchowne warstwy skóry składników odmładzających i odświeżających.

Dalszym, nadzwyczaj ważnym środkiem aby twarz nie straciła uroku i młodego wyglądu jest staranie o utrzymanie jędrności mięśniów twarzy i szyi.



## Nasz fejleton.

## Niewygasłe prawo.

W rozbawionem, młodem kółku, które zbierało się stale na herbatkach tanecznych u państwa D., toczyła się wesoła wojna. Grono młodych ludzi otoczyło uroczą, ciemnowłosą Litkę, córkę gospodarstwa, spełniającą honory domu, która napróżno próbowała przełamać ten żywy pierścień...

— Nie, nic z tego panno Litko — perorował za wszystkich zażyły bywalec domowy, Janek Orski... Nie wywinie się nam pani... Protestujemy przeciw temu, aby pani tańczyła wyłącznie z Edkiem... w dniu przyjęć musi pani istnieć i dla nas...

— Ależ ja nie chcę z nim tańczyć... Chciałam tylko przejść do bufetu napić się lemoniady...

— Czy może pani na to przysięgnąć?! — zawołał inny z młodej grupy.

— Ależ przysięgam — dalej sumitowała się żartobliwie panienska...

— Co? przysięga? Przysięga od osoby, która sama, jak ją tu widzicie, jest uosobioną zdradą swojej epoki, która na znak zaprzeczenia i buntu przeciw jej prawom nosi te długie warkoczki, niektóre nie mogą patrzeć bez oburzenia? — wykrzyknął z teatralną emfazą Janek Orski...

Rzeczywiście, wśród wszystkich zebranych pantelek, jedna tylko Litka nie miała główki przyszytych do la garçonne...

Tak, tak, powinna obciąć włosy — wykrzyknął anisono chór mieszany...

— Litka pokraśniała...

— Nie, naprawdę jesteście nieznośni — obruszyła się na pół serio... lepiej przejdźcie do bufetu na przekąskę...

Zatrzymała się w tyle za wesołym gronem, które przeszło do pokoju stołowego: spoglądając czule, jakby prosząco, na Edka, spytała:

— Zrobili ci przykrość swoją głupią paplaniną, nieprawdaż?...

Na twarzy młodego człowieka znać było istotnie niemile wrażenie i jakby pewnego rodzaju pomięszanie...

— Był w przededniu oficjalnych oświadczeń o tę słodką, czarującą dziewczynę, która łączyła w sobie typ kobiety nowoczesnej, pozbawionej prudencji i niewolnictwa dla konwenansów, śmiałej i swobodnej, z czarem prawdziwie kobiecym, wesołość z inteligencją i powagą, umiarkowanie z modernizmem.

Była to druga wielka miłość dla kobiety w jego życiu.

Pierwszą, bynajmniej obok tej drugiej niezagaśłą, żywił dla swojej kochanej, ślicznej matczki, która nieszczęśliwa w pożyciu małżeńskim a potem owdowiła, całe swe życie poświęciła wyłącznie swemu jedynakowi. Sprawić jej przykrość, nie chciałby za żadną cenę... Zależało mu tak bardzo, aby jego wybrana zyskała jej uznanie, nie raziła w niczem jej surowych nieco zasad.

— To też na pytanie Litki odpowiedział wymijająco.

— Ależ tak, wiem... — pomogła mu — to ta gadanina o obcięciu włosów. Ty tego nie lubisz, prawda?! ...Ale uspokój się... nie zważam na nich... przecież mnie zależy tylko na tem, aby się Tobie podobać. — I zresztą... — tu zająknęła się nieco; pobożne kłamstwo szło jej z pewną trudnością — ja doprawdy sama myślę, że nie byłoby mi do twarzy z krótkimi włosami...

— Edward zrozumiał ofiarę i jej pobudki...

— Moja droga, moja najmiłsza — wyszeptał, obcałowując drobne paluszki — nie, tobie byłoby ślicznie, zachwycająco, przy twojej wiotkiej postaci i twarzyczce Cheruba!... Ale wiesz, moja matka, opowiadała ci nieraz o niej, ma pewne przesady i nie chciałbym, aby cię fałszywie osądziła... potem, gdy się bliżej poznacie, to przedziej...

— Co twoja matka przesady? Taka śliczna, młoda, elegancka kobieta i przesady?

— Taak, jest elegancka, to prawda, ale widzisz ona nigdy nie żyła życiem osobistym, poświęcała się tylko dla mnie... To ją trochę oddaliło od naszej epoki... Nie chciałbym jej zrażać.

Tego samego dnia po powrocie do domu Edward zwierzył się matce ze swoim planem matrymonialnym.

Pani Z. była zachwycona...

Była więcej zachwycona i uradowana, aniżeli Ed-

ward mógł przypuszczać. Coprawda, lękał on się trochę tego wyznania... Obawiał się, że matka uczuje się pokrzywdzoną, że będzie narzeczoną syna uważała za rywalkę, która wtargnęła do jego serca, do tychczas jej tylko oddanego... Nic z tego... I Edward uradował się tem głęboko i szczerze.

Lecz niemniej szczerą była radość jego matki...

Bo w jej sercu żyło coś, o czem zwykle nie wiedzą dzieci, anektujące dla siebie niepodzielnie wszystkie uczucia matki, coś, czego nie zdołał zabić zły wybór w małżeństwie... I to coś czekało tylko na moment odpowiedni, by rewindykować swe prawa, przerwać milczenie nakazane sobie miłością i obowiązkami matki... To było pragnienie szczęścia osobistego.

Pani Z. kochała i była kochaną... Było to uczucie spokojne a łagodnie słoneczne, jak piękne dni jesieni...

Ale nie chciała się odbierać synowi... To też stała między nią a jej wybranym zgoda, że pobiorą się dopiero po ożenieniu syna.

Teraz czas ten nadszedł.

Uwiadomiła o tem swego narzeczonego.

Przybiegł uradowany, a przy pożegnaniu powiedział jej tonem konspiracyjnym:

— A więc to umówione? Powiesz jej to po oświadczeniach syna? Nie masz pojęcia, jak się na to

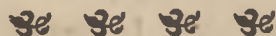
czujesz... Będziesz prześliczna... jeszcze stokroć śliczniejsza niż jesteś!...

Na wizycie u rodziców Litki, pani Z., pełna serdeczności dla swej przyszłej synowej, szepnęła jej w pewnej chwili do uszka:

— Nie obawiaj się moja droga, abym cię miała krępować jakimiś uprzedzeniami... Pewnie ci Edek cuda naopowiadał o surowości moich zasad... Widzisz, matka, która sama ma wychować syna, musi w oczach jego stanowić niewzruszoną powagę i musi ją wpoić w swoje otoczenie... Ale dziś, gdy on już jest dorosły — dorzuciła żartobliwie — to ty bierzesz za niego odpowiedzialność... I wiesz co, przychodzi mi pewna myśl... żeby ci dać dowód, że nie mam przesądów, proponuję ci jedno: Jeśli masz ochotę, to obetnij sobie włosy... będzie ci z tem prześlicznie... A żeby Edek, lub ktokolwiek z mego otoczenia nie podejrzewał, że stało się to wbrew mojej woli... wiesz co zrobić? Poświęcę się i dam sobie pierwszą obciąć włosy...

A gdy Litka rzuciła się jej uradowana w ramiona, pani Z. uśmiechała się cudnie do swej własnej radości, do tego mirażu powrotnej młodości, do tej transformacji cudownej, która z poważnej matki uczyniła kobietę inną, oblubienicę, wchodzącą w nowe, własne życie.

Ip.



## TEATR JAKO SZKOŁA WDZIĘKU KOBIECEGO.

Z wrażeń odniesionych z pobytu p. Lucyny Messal.

Teatr... jest to słowo, które swym wtajemniczonym otwiera perspektywy na krainę cudów i uroków pełną... I jakkolwiek w epoce oświeceniowej — trzeba to stwierdzić — grono tych wtajemniczonych zmniejszyło się i przeredziło, to jednak cuda tej zaczarowanej

A między tymi czynnikami, których moc stwarza cuda świata teatralnego, nie najpośledniejsze zajmuje miejsce wdzięk kobiety — artystki... Bez tego czynnika, o ile bledszym byłby efekt każdej sztuki, jak połowiczne rezultaty wydałby połączony wysiłek autora, reżysera, inscenizatora i zespołu aktorskiego...

A o ile najwiksi genjusze świata przyznają potęgę pierwiastka kobiecości w życiu realnem, o tyle, w tej samej co najmniej mierze, emanacja wdzięku i uroku kobiecego waży w życiu sceny...

Kobieta-artystka, ten pierwiastek kobiecości, ten urok i wdzięk, obejmujący nieprzpartym czarem władztwo nad otoczeniem, doprowadziła do najwyższego rozwoju — można śmiało powiedzieć: dar ten, jakim Stwórca obdarzył kobietę w chwili powołania jej do życia, stwarza w sobie po raz drugi, wyposaża go tysiącem blasków, tysiącem czarów, o jakich nie śniła nawet, nietylko naiwna matka rodu ludzkiego, ale i napół senna Afrodis, zrodzona z piany morskiej.

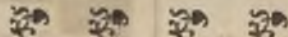
Dlatego dla nas kobiet, teatr winien być nietylko przybytkiem sztuki, ale i szkołą, która uczy walczyć tą najpotężniejszą bronią, jaką obdarzyła nas przyroda — szkołą, w której kobieta uczy się być piękną, być uroczą, harmonijną, być naprawdę największym cudem świata...

Gość nasz warszawski, niezrównana p. Lucyna Messal poza walorami swego przepięknego głosu i wysokiej maestrii gryscenicznej, nam kobietom dała nieocenioną rewelację tego cudu, jakim może być kobieta, która opanowała swoją fizyczność i umiała ją przeświecić swym blaskiem wewnętrznym, nito promienną lampę z drogiego kryształu, która stała się sama wobec siebie artystą-rzeźbiarzem nie jednego tylko posagowego kształtu, ale niezliczonej następczości żywych rzeźb, która umie z jednego modelu stwarzać tysiące wizji odmiennych wyrazem, barwą uczuć i ekspresji. Dała nam rewelację tej sztuki, która nazywa się wdziękiem kobiecym.



Słynna artystka operetkowa, Lucy Messal.

krainy są tak pociągające, że niema obawy, aby kiedykolwiek miało zbraknąć tych, którzy przed jej wrotami, z tęsknotą zawsze nową, wypowiadają słowo zaklęcia.



## WĘDRÓWKI PO SKLEPACH I MAGAZYNACH.

W staraniu o poznanie wszystkich nowości mody, zapraszam Was moje panie na dalszy przegląd magazynów lwowskich.

Dziś z kolei zagostymy do magazynu p. Antoniego Uwiery, przy ul. Halickiej...

Rezultat zaiste wart trudu, bo oglądamy kolekcje materiałów tak dobrane, że naprawdę budzi się gdzieś w zakątku myśli żal czysto kobiecy: że też nie można przystroić się we wszystkie te śliczności,

Wybór zaiste tak bogaty, że może odpowiedzieć wszelkim wymaganiom klienteli, jak i zasobom każdej kieszeni. Bo wielkie magazyny posiadają właśnie tę

zaletę, że mogą zadowolić zarówno najwybredniejszą klientelę, nie liczącą się z większym wydatkiem, byle otrzymać rzeczy najmodniejsze i najwytworniejsze, jak i osoby, których budżet jest ograniczony.

„A tout scigneur tout honneur“ — Co najpożeszniejszej niechaj pierwsze miejsce zajmie w naszym przeglądzie. A więc crêpe georgette'y... Ten niezrównany materiał na eleganckie suknie letnie, jest tu zastąpiony przez takie przepyszne rzeczy, że naprawdę trzeba je zobaczyć, żeby odnieść odpowiednie wrażenie.

Obok prześlicznych „georgettes“ w jednym kolorze oraz w nader efektowne wzory barwne, bordfury



kwiatowe i t. p., królewskie wprost miejsce zajmuje zupełnie nowy rodzaj tego materiału, który widzimy tu w kilku odmianach. Opiszę z nich jeden, moim zdaniem najbardziej dystyngowany w skojarzeniu barw. Jest to na srebrno-popielatym tle stylizowany wzór kwiatowy, w odcieniach pomarańczowych i lila, zdobiony ornamentem srebrnym, połyskującym jak lama.

W *crêpes de chine*'ach, przy ogromnym wyborze materiałów jednokolorowych, spotykamy się również z zupełnie nowymi zadziwiającymi pomysłami wzorów. — Jako charakterystyczną cechą letnich materiałów we wszystkich gatunkach, jakich wiele oglądamy u p. Uwieri, można podać jedną tendencję...

Jak wiadomo, krata jest dominującą modą sezonu... Ale krata á outrance, to się znudzi i do materiałów lekkich jest za ciężka. Artyści, którzy w pierwszorzędnych francuskich fabrykach stwarzają projekty wzorów na tkaniny — umieli znakomicie rozwiązać to trudne zadanie... Na *marocaine*'ach, *georgett*ach, *crêpes de chine*'ach, *markizet*ach i i, widzimy kratę, zaznaczoną tylko lekkimi, przerywanymi liniami — a w nią pomysłowo wrysowane motywy ornamentalne i kwiatowe.

Wyraźna krata występuje natomiast w materiałach ściślejszych, jak w miękkich taftach „*papillon*“ oraz w nowości, która dopiero nadeszła do magazynu p. Uwieri, w surowych jedwabkach, rysowanych w delikatną kratę.

Z lekkich materiałów jedwabnych zasługują także na uwagę fulary w doskonałych gatunkach. Jako nowość należy tu wymienić fulary w paski w rozmaitych zestawieniach kolorów.

Która z pań chce się ubrać w lecie ładnie i tanio, dobrze zrobi, oglądając w magazynie p. Uwieri nadzwyczaj bogaty wybór woalów, kreponów wełnianych i bawełnianych, batystów, markizet i opali. Są to rzeczy tak ładne, że wprost nie chce się wierzyć, że można je nabyć po cenie od 2 zł. za metr. Na przykład, jak z cukierka może wyglądać nieporównanie praktyczna sukienka z prześlicznego batystu po 2 60 zł. za metr; na białym tle delikatny barwny rysunek. Bardzo ładnie kombinować można także sukienki markizetowe z markizety gładkiej oraz mereżkowej, którą można dostać w tym magazynie w całej gamie barw i odcieni. Jako, że w naszym klimacie nie można nawet w sezonie letnim obyć się bez cieplejszej garderoby,

należy też zwrócić uwagę na materiały wełniane. Jest ich ogromny wybór w otomanach i rypsach, tak obecnie preferowanych kasha, wełnianych *marocaines*, *popelin*ach i t. d. Obok pomysłowych szkotów na suknie i spodniczki, wymienić należy bardzo piękną i solidną nowość na suknie: wełnę, tkaną z jedwabiem oraz wełny *ramagés*, tkane w deseń, jedno lub dwukolorowe.

Do kostjumów bardzo praktycznym uzupełnieniem są pół gotowe *kasaki* z marokenu trykotowego, bardzo tanie przytem, bo kosztują tylko 13 zł. za całość. Gdy mowa o ubraniach na porę chłodniejszą, należy zwrócić uwagę na wspaniałe materiały na eleganckie płaszcze letnie, jak o prześlicznym połysku *marocain* *doublé*, *marocain* *ramagé* jakoteż rypsy i *gladkie duchesse* i i.

Na zakończenie naszego przeglądu należy nadmienić, że magazyn p. Antoniego Uwieri obfituje też w pierwszorzędne materiały bieliźniane krajowe i zagraniczne a jako nowość w tym zakresie, należy zwrócić uwagę na wielki wybór białych pik i rypsov, używanych teraz bardzo wydatnie na garnitury letnich sukien a nawet na całe suknie.

## RADY I WSKAZÓWKI GOSPODARCZE

### Pikantna rolada wieprzowa.

Bardzo smaczne i wydatne danie mięsne stanowi rolada wieprzowa, którą można podawać na zimno lub na gorąco. Przygotowuje się bruścik wieprzowy, lub ładny płat z chudej szynki, który napełnia się następującą masą:

Dwie zamoczone w wodzie, wyciśnięte bułki montowe przepuszczone przez maszynkę, nieco siekanej zielonej pietruszki, 1/8 kg. siekanej szynki wymieszać z dwoma żółtkami, posolić i popieprzyć a na końcu dodać pianę z dwóch białek.

Masą tą nadziać bruścik, lub posmarować płat mięsa, zawinąć i obwiązać białą nicią. Uduśić pod pokrywą na wolnym ogniu, potem wstawić w rurę do zrumienienia.

Podaje się do tego ryż, mizerję, zieloną sałatę lub przysmażane kartofle.

### Wytwornie podane sznycelki cielęce.

250 gr. ryżu utać w rosolu z kości tak, aby nie był kleisty. Po ugotowaniu wyłożyć gorący jeszcze na półmisek i zrobić z niego rondko, pozostawiając wolny środek półmiska. Półmisek wstawia się do ciepłej rury, z ćwiartki cielęcej \*kraje się grube na palec płatki, wielkości stopki kieliszka na wino. Rozbija się je ostrożnie, soli i pieprzy, poczem zanurza w mieszaninie zrobionej z 1-go jaja rozkłóconego, łyżki mąki i kieliszeczka medery. Następnie zarzuca się na roztopiony tłuszcz, w którym sznycelki powinny pływać. Na dość silnym ogniu wysmaża się je aż do zrumienienia i składa na półmisku w wydrążeniu zrobionym z ryżu, który posypuje się tartym parmezanem

i świeżymi w maśle usmażonymi grzybkami. Osobno podaje się do tego sos pomidorowy.

### Wyborna legumina z orzechami.

Gospodyni domu jest jeszcze ciągle w kłopotcie jakie leguminy sporządzać, zanim ukąszą się nowe jagody i owoce. Następujący przepis może zatem liczyć na chętnę przyjęcie.

Dwadzieścia deka ryżu sparzyć, obmyć i ugotować na mleku z kawałkiem masła. Obrac orzechy z łup i zemleć na maszynce od migdałów tyle, aby po utarci i przesianiu przez druciane reszoto była jedna filiżanka. Ryż wyłożyć do makutry, trzec walcem z siedmioma żółtkami, dosypać 15 deka cukru, z zapachem wanilii i cytryny, dodać orzechy. Ubić pianę z pozostałych białek, wymieszać wszystko razem i upiec w wysmarowanej masłem i wysypanej bułką ryncie. Na wydaniu pokrajac i ubrać konfiturami.

### Budyn kartoflany z czereśniami.

Ugotowane i wystudzone ładne kartofle przepuszcza się przez maszynkę. Powinno ich być 2 głębokie talerze. 3/4 kg. wydrelowanych czereśni, 15 dg. cukru, nieco tłuczonego cynamonu i utartej skórki cytrynowej oraz 3 żółtka mieszając z kartoflami na gładką masę, do której dodaje się na końcu sztywną pianę z 3-ch białek.

Masą tą wypełnia się rynkę dobrze masłem wysmarowaną i wysypaną tartą bułką i piecze godzinę w równomiernym, nie za bardzo silnym cieple. Można także masę tę dać do formy budyniowej i gotować godzinę we wrzącej wodzie.

### Jaja po amerykańsku.

7 do 8 jaj puścić na ukrop n. p.: 1/4 litra gorącej wody, soku z 1/4 cytryny, kawałek masła, szczypta soli, 1/4 litra pomidorowej marmelady. Gdy się białka w tym ukropie zetną, powyberać łyżką druzslakową na półmisek okrągły i polać sosem pomidorowym. Do tych jaj dodawać można kartofle przysmażane w plasterkach lub też tresowane łyżką. Należy przyrządzić bezpośrednio przed wydanem na stół. Jeżeli bowiem dłużej stoją, żółtko się ścina albo obsycha i jaja nie są dobre. Na wierzchu, po polaniu sosem, posypać siekanym, zielonym koprem.

### Menu.

#### Obiady mięsne.

1. Zupa kalafiorowa.  
Sznycelki cielęce z ryżem garnirowanym i sosem pomidorowym.  
Kompot mieszany z puszeki.
2. Rosół z kluseczkami.  
Rolada wieprzowa z sałata zieloną i przysmażanymi kartofelkami.  
Legumina z ryżu i orzechów.

#### Obiad postny.

- Zupa szczawiowa z faszerowanymi jajami.  
Karafiol z masłem i bułeczką.  
Legumina z kartofli i czereśni.

#### Kolacje.

1. Rostbef z kartofelkami i sałata.  
Ser, suche owoce.
2. Jaja po amerykańsku.  
Siekane sznycelki z mizerją.

## Na wolne chwile.

### Zagadka krzyżowa Nr. 1.

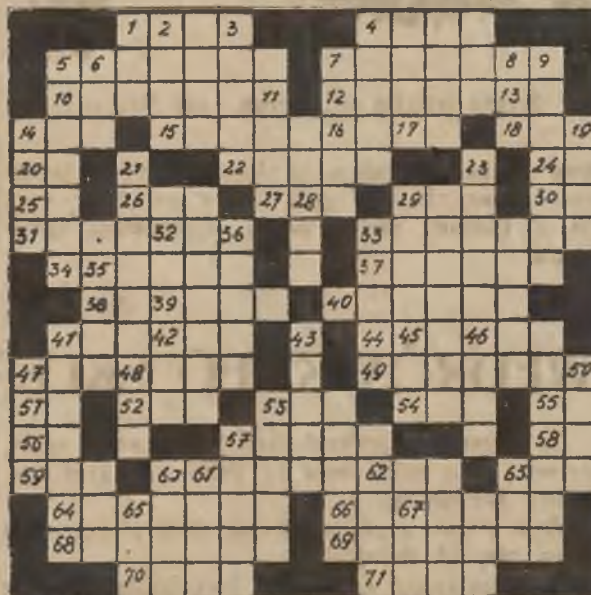
W każde pole tego kwadratu z wyjątkiem pól czarnych, wpisać należy jedną literę, a otrzymamy 83 wyrazów, których znaczenie i sposób odczytania (w kierunku poziomym lub pionowym) poniżej są podane. Koniec każdego wyrazu oznacza a bo czarne pole, albo następną liczbę słowa, idącego w tym samym kierunku.

#### Znaczenie wyrazów:

w kierunku poziomym:

1) Stolica jednego z państw europejskich, 4) inaczej bogini, 5) ozdoba willi, 7) urząd bicia monet, 10) rodzaj cygara, 12) imię męskie, 13) „do“ po łacinie, 14) tyle co siła, 15) część świata, 17) tyle co „posiada“, 18) skorupiak, 20) miara powierzchni ziemi, 22) słowo znane w kinematografie, 24) tyle co „ponieważ“, 25) ton w muzyce, 26) imię znanej artystki kinowej, 27) rodzaj głosu, 29) rodzaj wiersza, 30) zaimek osobowy, 31) inaczej dokumenty, 32) miejsce kąpielowe w Niemczech, 33) rodzaj gry towarzyskiej, (na festynach), 34) ciało ustawodawcze w jednym z państw bałtyckich, 37) tyle co grymas, 38) ozdoby ścian i podłóg, 40) mieszkaniec Afryki, 41) tyle co zabawa z tańcami, 42) będe, po łacinie, 44) miasto w Polsce, 47) twierdza w Niemczech, 48)

rodzaj napoju, 49) przyprawa do legumin, 51) przysłówek miejscowy, 52) wynik gry w szachy, 53) tyle co odwzajemnienie, 54) imię męskie, 56) karta do



gry, 57) znany dziennikarz i literat lwowski, 58) miara powierzchni, 59) imię żeńskie, zdrobniale, 60) wieś znana z wojen o wolność Polski, 63) cyfra, 64) inaczej bardzo piękny, 66) tyle co ogłoszenie, 68)

znamię w pewnym przypadku liczby mnogiej, 69) zmarły niedawno śpiewak opery lwowskiej, 70) inaczey pochodzenie, 71) woda po łacinie pisowni polskiej.

w kierunku pionowym.

1) Mól się po łacinie, 2) imię królowej, znane z opery obecnie we Lwowie granej, 3) przyimek, 4) miejscowość kuracyjna w Tyrolu, 5) dzień w tygodniu (do pola 34), 6) kruszc po niemiecku w pisowni polskiej, 7) tyle, co dywan, 8) władca dawnej Rosji, 9) imię żeńskie zdrobniale, 11) uprawa roli, 14) inaczej złudzenie, 16) wykonawca wyroków śmierci, 19) tyle co umiera, ginie, 21) tłuszcz do maszyn, 23) właściciel fabryki, 24) znana marka likierów, 28) inaczej przeznaczenie, 35) imię męskie, 36) miasto w Małopolsce, 39) prawdziwa po łacinie (w pisowni polskiej), 41) znane czasopismo dla pań, 72) kapłan mongolski, 42) okres czasu, 43) imię żeńskie, 45) buzia świńska, 46) znany filozof niemiecki, 50) cesarz rzymski, 53) powiat na kresach wschodnich Polski, 55) znana śpiewaczka dawnej ery, 60) Rzym po łacinie, 61) ptak po łacinie w pisowni polskiej, 62) imię żeńskie zdrobniale, 63) tyle co worek, 65) inaczej podarunek, 67) produkt z owoców.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania, przeznaczamy jako nagrodę (przez losowanie) książkę Cictirskiej: „Systemy wychowania przedszkolnego.

Termin nadsyłania rozwiązań dwutygodniowy.